

Jamiołkowska, Danuta

"Krzysztof Hartknoch (1644-1687) toruński historyk Pomorza", Jerzy Serczyk, "Rocznik Toruński" 1969, nr 3 : [recenzja] ; "Warsztat historyczny Krzysztofa Hartknocha (1644-1687)", Jerzy Serczyk, [w:] "Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego" T. 1 (XVI-XVIII w.), Toruń 1972 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 294-297

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

plomacji krzyżackiej. R. Wenskus jednak nie dostrzega, że pierwsze wysoko zorganizowane kancelarie pruskie, to kancelarie biskupie oraz nie widzi wpływu tych kancelarii na rozwój stosunków kancelaryjnych w Prusach w ogóle, a na powstanie kancelarii wielkich mistrzów w szczególności (s. 370). Następnie autor wzmiankuje o pomiarach ziemi w Prusach i o mierniczych. W uwagach na ten temat podaje interesujące informacje o literaturze przedmiotu (s. 372). Osobnym zagadnieniem jest sprawa organizacji wymiany korespondencji i przesyłania wszelkich informacji (s. 373).

Zarys głównych tendencji nurtujących politykę gospodarczą i handlową Zakonu przedstawia autor w odrębnym akapicie. Zasadnicze rysy polityki dostrzega w komercjalizacji życia oraz w dążeniach do utrzymania jedynie niewielkich dóbr rycerskich zobowiązanych do służby wojskowej i w konsekwentnym dążeniu do wykupu wielkich kompleksów dóbr rycerskich. Wydaje się jednak, że podawane przykłady wykupu tych dóbr jedynie na Pomorzu Gdańskim pozostają w sprzeczności z taką samą działalnością Zakonu w komturstwie ostródzkim oraz w posiadłościach biskupów pomezjańskich, którzy również dążyli do ograniczenia wielkiej własności rycerskiej.

Zdaniem R. Wenskusa Zakon był głównym właścicielem ziemskim w granicach swego państwa. Własność alodialna rycerska nie istniała, ale też nie istniały typowe dobra lenne. Homagium i inwestytura nie są w państwie krzyżackim znane. Wszystkie dobra zobowiązano do służby wojskowej i świądzeń (s. 377). W tych warunkach istniało w zasadzie jedynie drobne rycerstwo i wolni, których standard życia wny nie był zbyt wysoki (s. 378).

R. Wenskus stwierdza wreszcie, że całe Prusy krzyżackie należy traktować jako kraj (*Land*), mający jednolitą świadomość (s. 379). Z jego wywodami w tym wypadku nie można się zgodzić. W Prusach, według tegoż autora, dla określenia wszystkich stanów używano pojęcia kraj (*Land*), ale w źródłach najczęściej pojęcie „kraju” było stosowane w odniesieniu do rycerstwa i giermków, w przeciwieństwie do miast (s. 379). Dalej autor, omawiając zagadnienie uczestnictwa w zjazdach stanów, stwierdza, że duchowni nie tworzyli odrębnego stanu, ale byli identyfikowani z władzą państwową (s. 379). Prusy krzyżackie nie miały wreszcie własnego jednolitego prawa, choć jednocześnie wydawano zarządzenia dotyczące całego państwa (s. 380).

W konkluzji R. Wenskus stwierdza, że Prusy nie były typowym państwem terytorialnym (s. 381). Brakowało w XIV wieku silnego dualizmu oddzielającego władzę Zakonu od stanów (s. 381), choć jednocześnie rządziła jednolita administracja, wprowadzono pismo itp. Reinhard Wenskus określa państwo krzyżackie jako państwo stanowiące związek osób (*institutioneller Personenverbandsstaat*) (s. 382).

Rozprawkę R. Wenskusa mimo jej niekiedy wyraźnych nieścisłości i potknięć należy zaliczyć do najbardziej interesujących opracowań zachodnioniemieckiej historiografii zajmującej się dziejami państwa i Zakonu krzyżackiego w ostatnich latach, a przedstawione problemy i rozstrzygnięcia mogą pobudzać do nowych badań.

Maksymilian Grzegorz

Jerzy Serczyk, *Krzysztof Hartknoch (1644—1687) toruński historyk Pomorza*, Rocznik Toruński, 1969, nr 3, ss. 58—88; tenże, *Warsztat historyczny Krzysztofa Hartknocha (1644—1687)*, w: *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, t. 1 (XVI—XVIII w.), Toruń 1972, ss. 283—314.

Dzieje historiografii Prus Królewskich nie doczekały się, jak dotąd, poważniejszego opracowania w polskiej literaturze historycznej, stąd zainteresowani tą problematyką z niecierpliwością oczekują zapowiedzianej przez Jerzego Serczyka obszernej pracy na ten temat¹. Na razie otrzymaliśmy dwie rozprawki tego autora poświęcone osobie młodo zmarłego, niedocenianego historyka z XVII wieku, profe-

¹ J. Serczyk, *Krzysztof Hartknoch (1644—1687) toruński historyk Pomorza*, Rocznik Toruński, 1969, nr 3, s. 57.

sora Gimnazjum toruńskiego — Krzysztofa Hartknocha. Pierwsza z nich, zamieszczona w „Roczniku Toruńskim”, zawiera biografię Hartknocha oraz omówienie problematyki, którą się zajmował, druga, wydrukowana w *Księdze pamiątkowej 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego* jest analizą jego twórczości od strony postępowanego się przez niego warsztatu naukowego.

Krzysztof Hartknoch urodził się w 1644 r. w Frusach Książęcych we wsi Jabłonka koto Pasymia w rodzinie pastora i nauczyciela wiejskiego. Pierwsze nauki pobrał w Pasymiu, a od 1657 r. uczęszczał do szkoły staromiejskiej w Królewcu. Po niedługiej śmierci rodziców znalazł się w Bartoszycach, w 1660 r. powrócił jednak znnowu do Królewca. W 1662 r., w wieku 18 lat, wstąpił na wydział filozoficzny Uniwersytetu Królewieckiego, jednakże z braku środków finansowych musiał przerwać studia i objąć posadę prywatnego nauczyciela na Litwie. Po roku zrezygnował z niej, przechodząc na stanowisko kierownika szkoły luteirańskiej w Wilnie. Na miejscu okazało się jednak, że obowiązki, jakie nań nałożono, przerastają jego nadwątlone gruźlicą zdrowie, stąd w 1667 r. złożył rezygnację z zajmowanego urzędu i wyjechał do Gdańska, a stamtąd jesienią tego roku ponownie do Królewca, gdzie próbował kontynuować przerwane studia. Jednakże kłopoty materialne i słabe zdrowie zmusiły go znów do szukania pracy; tym razem objął opiekę nad dwoma szlachciami pruskimi studiującymi na Uniwersytecie. W tym czasie zaproponowano mu stanowisko kaznodziei luteirańskiego w Słucku, z czego jednak nie skorzystał. Wprawdzie wyjeżdżał, ale nie do Słucka, a stamtąd jesienią tego roku ponownie do Królewca, gdzie próbował kontynuować przerwane studia. Jednakże kłopoty materialne i słabe zdrowie zmusiły go znów do szukania pracy; tym razem objął opiekę nad dwoma szlachciami pruskimi studiującymi na Uniwersytecie. W tym czasie zaproponowano mu stanowisko kaznodziei luteirańskiego w Słucku, z czego jednak nie skorzystał. Wprawdzie wyjeżdżał, ale nie do Słucka, a stamtąd jesienią tego roku ponownie do Królewca, gdzie próbował kontynuować przerwane studia. Jednakże kłopoty materialne i słabe zdrowie zmusiły go znów do szukania pracy; tym razem objął opiekę nad dwoma szlachciami pruskimi studiującymi na Uniwersytecie. W tym czasie zaproponowano mu stanowisko kaznodziei luteirańskiego w Słucku, z czego jednak nie skorzystał. Na tym stanowisku pozostał aż do śmierci, która nastąpiła 3 stycznia 1687 r.

Kreśląc biografię Hartknocha, Jerzy Serczyk nie ograniczył się do zebrania znanych już faktów, lecz dorzucił do niej nowe szczegóły, nie znane wcześniejszym biografom toruńskiego pedagoga. I tak na przykład J. Serczyk sprostował mylne informacje Kazimierza Piwarskiego i Tadeusza Orackiego, jakoby Hartknoch był synem ślusarza z Elku lub, że pochodził z rodziny mieszczańskiej²; wydobyl też ciekawy szczegół o pobycie Hartknocha na Warmii, w Olsztynie, dokąd wywieźli go rodzice ze zniszczonego przez wojsko polskie Pasymia, który osiągnęła polska akcja represyjna w odwet za odstępstwo w czasie potopu władcy Prus Książęcych, Fryderyka Wilhelma. Wykazał także, że planowany wyjazd Hartknocha do Słucka nie doszedł do skutku (wszyscy inni biografowie zgodnie przyjmują, że Hartknoch wyjechał tam na pół roku).

Dużą zaletą artykułu jest fakt, iż biografia Krzysztofa Hartknocha naszkicowana została na tle środowiska i epoki, w której żył i działał, co pozwala wnikać głębiej w istotę jego twórczości.

Podjmując próbę charakterystyki poglądów Hartknocha, J. Serczyk podniósł zagadnienie świadomości narodowej i poczucia przynależności państwowej toruńskiego dziejopisa nazywając je poczuciem przynależności terytorialnej pruskiej. Stanowisko Hartknocha w różnych kwestiach politykowo-ustrojowo-ideologicznych jest, zdaniem J. Serczyka, reprezentatywne dla całego mieszczaństwa pruskiego, stąd uzasadnione jest nazywanie go ideologiem tego mieszczaństwa. W tym aspekcie J. Serczyk upatruje sens badań nad jego twórczością.

Na duży plus rozprawki zapisać należy, iż ma ona zwartą i przejrzystą konstrukcję oraz jest napisana czystą, piękną polszczyzną. W pracy znalazło się kilka drobnych usterek. J. Serczyk podtrzymuje na przykład pochodzenie Piotra Dusburga z niemieckiego Duisburga (Nadrenia), chociaż z badań Marzeny Pollakówny wynika, iż miejscem pochodzenia krzyżackiego kronikarza jest holenderski Doesburg (holenderskie oe = u), leżący na wschód od Utrechtu, gdzie Zakon Niemiecki dzia-

² K. Piwarski, *Hartknoch Krzysztof*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław—Warszawa—Kraków 1960—1961, ss. 296—297 podaje, iż Hartknoch był synem ślusarza z Elku, za nim T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*, Warszawa 1963, s. 108, pisze, że Hartknoch urodził się „na Mazurach w rodzinie mieszczańskiej”.

łał już od pierwszej połowy XIII wieku³. Chochlik drukarski niewątpliwie sprawił, iż w artykule napisano, że kronika Piotra Dusburga pochodzi z XVI zamiast z XIV wieku (s. 68). Miejscowość Wystruc jest rodzaju żeńskiego, stąd należałoby użyć zwrotu „okolice Wystruci”, a nie „okolice Wystrucia” (s. 68). Poza tym autor nie zawsze jest konsekwentny jeśli chodzi o tytuły prac Hartknocha, na przykład w omawianym artykule używa tytułu *Rzeczpospolita Polska przedstawiona w dwóch księgach* (s. 69), natomiast w pracy *Warsztat historyczny Krzysztofa Hartknocha w stosunku do tego samego dzieła* używa tytułu *Rzeczpospolita Polska w dwóch księgach objaśniona* (s. 287).

Dруга z recenzowanych prac J. Serczyka poświęcona została warsztatowi historycznemu Krzysztofa Hartknocha.

Omawiając dorobek piśmienniczy Krzysztofa Hartknocha, J. Serczyk wyróżnia trzy okresy w jego działalności dziejopisarskiej:

1. okres polski, obejmujący lata 1675—1678, w którym jego zainteresowania koncentrowały się wokół zagadnień ustroju Rzeczypospolitej. Najważniejszym dziełem z tego okresu jest *Rzeczpospolita Polska w dwóch księgach objaśniona*, zawierająca wykład dziejów Polski oraz opis zagadnień ustrojowych polsko-litewskiego państwa;
2. lata 1678—1682/83, wypełnione gromadzeniem materiałów; publikacja pierwszych prac poświęconych historii Pomorza i Prus oraz wydanie drukiem kroniki Piotra Dusburga;

3. okres 1684—1686, w którym ukończone zostały dwa największe dzieła Hartknocha poświęcone historii Prus, a mianowicie *Stare i Nowe Prusy (Alt- und Neues Preussen)* oraz *Pruska historia kościelna (Preussische Kirchen-Historia)*. Pierwsze z nich jest swego rodzaju monografią Prus Królewskich i Książęcych od czasów przedkrzyżackich do okresu współczesnego Hartknochowi, drugie natomiast stanowi wykład dziejów luteranizmu i różnych jego odłamów z sumarycznym uwzględnieniem innych wyznań protestanckich i katolicyzmu.

W ocenie Hartknocha jako historyka pierwszorzędą sprawą jest zbadanie, w jakim stopniu przy pisaniu swoich prac docierał on do źródeł oraz czy korzystając z prac swoich poprzedników umiał ustosunkować się do nich krytycznie. Badania Jerzego Serczyka dowiodły, że w obu wypadkach Hartknoch przewyższył w sposób istotny wcześniejszych i współczesnych sobie badaczy. W dociekaniach historycznych nad epoką stosunkowo ubogą w źródła, dziejami Prus przedkrzyżackich, Hartknoch stosuje metodę krytyczną, formułując ustalenia, przyjmowane w nauce historycznej po dziś dzień. Jego zasługą jest usytuowanie ośrodka pogańskiego kultu religijnego Romowe oraz ustalenie nazw i atrybutów głównych bóstw dawnych Prusów. W badaniach nad epoką obfitszą w źródła, Prusami od schyłku XIII wieku, Hartknoch nie zawsze umiał sobie poradzić z ogromem nagromadzonego materiału; wynikiem z tego trudności odbiły się niekorzystnie na konstrukcji jego dzieł, miejscami zbyt rozwlekłych i trudno czytelnych. Z akt korzystał na ogół w sposób bezkrytyczny, nie zastanawiając się nad ich proveniencją i autentycznością. Z większą swobodą podchodził natomiast do źródeł opisowych, podejmując próby krytycznej ich oceny. Z kronikarzy pruskich na pierwszym miejscu stawia Dusburga, wysoko ocenia też Kromera⁴. Znał kronikarzy polskich (Łaski, Strykowski) oraz autorów europejskich (Rhenanus, Sabellicus).

Artykuł Jerzego Serczyka o warsztacie historycznym Krzysztofa Hartknocha przynosi wiele cennych ustaleń, idąc w kierunku przyznania temu niezwykle pracowitemu i płodnemu historykowi należnego mu miejsca w gronie kronikarzy pruskich oraz udowadniając, że pogląd Bronisława Nadolskiego, iż Hartknoch wraz z Schaeviusem, Stranskym, Königem i Zablerem tworzyli grupę ludzi „uprawiających częściej ciekawostki naukowe niż samą naukę”, słuszny dla wymienionych z Hartknochem profesorów, dla niego samego jest w wysokim stopniu krzywdzący.

³ M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 205.

⁴ Nie bardzo wiadomo dlaczego pierwszego kronikarza Warmii, Jana Plastwicha, J. Serczyk nazywa Plastingiem (s. 293). Nazwisko Plastwich urobione zostało od miejscowości na Warmii o tej samej nazwie, skąd wywodził się wspomniany kronikarz.

Oba omówione wyżej artykuły potwierdzają jednocześnie potrzebę podjęcia dalszych badań nad historiografią pruską, w tym także historiografią Warmii, która ma nader chlubne tradycje na tym polu.

Danuta Jamiołkowska

Krystyna Korzon, *Dyrektura Ossolineum w latach 1851—1918*, Rocznik Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, t. 8, 1973, ss. 115—145.

Autorka sięgając do archiwum Biblioteki Ukrainńskiej Akademii Nauk we Lwowie oraz do Działu Rękopisów Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu, ponadto uzupełniając te materiały literaturą przedmiotu, przedstawiła wewnętrzne stosunki w Ossolineum za czasów dyrektury Augusta Bielowskiego i Wojciecha Kętrzyńskiego. Chciałbym pokrótce omówić dosyć skomplikowaną sytuację dyrektora Kętrzyńskiego w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, w tak interesujący sposób ukazaną przez Krystynę Korzon.

Kętrzyńskiego zatrudniono w Ossolineum z dniem 1 czerwca 1873 r. na stanowisku sekretarza oddziału naukowego. 1 maja 1874 r. został kustoszem, zaś w listopadzie 1876 r. po śmierci Augusta Bielowskiego otrzymał awans na dyrektora Zakładu. W tym czasie, to znaczy od 1872 r. funkcję kuratora w zastępstwie nieletniego Andrzeja Lubomirskiego pełnił hrabia Kazimierz Krasicki, po jego śmierci w 1882 r. zastępcą kuratora został Antoni Małecki, wybitny historyk literatury. Uprawnienia i obowiązki dyrektora Zakładu określała instrukcja z 1864 r., opracowana przez ówczesnego rządowego kuratora hrabiego Maurycego Dzieduszyckiego, ale opierająca się na wcześniejszej instrukcji z 1851 r. Obie instrukcje ograniczały do minimum uprawnienia dyrektora, uzależniając każde jego posunięcie od zgody kuratorium. Zarządzenia te miały na celu scentralizowanie władzy Zakładu: w jednym ręku — kuratora („Pierwszym więc zadaniem musiało być urządzenie Zakładu, jako jeden rząd, którego wszystkie sprawy i czynności, to jest ważniejsze, od samego kuratora załatwiane.”).

W następnych latach dyrektora odsunęto nawet od spraw angażowania i zwalniania pracowników, od wypożyczania książek z bibliotek itd. Niemniej Kętrzyński, za wiedzą Krasickiego przejął nieco obowiązków od kustosa: „jak np. referat o stypendystach, rozporządzenie nimi, kupno książek, kierunek główny sconra itp.”, co jednak wywoływało między dyrektorem a kustoszem „wielkie napięcie stosunków”.

W 1882 r. zastępca kuratora Antoni Małecki sporządził nową instrukcję dla Ossolineum, która, według komentarza Kętrzyńskiego, odsuwała całkowicie dyrektora od wpływu na politykę gromadzenia zbiorów, dobór pracowników, wyznaczenie im zakresu obowiązków, nie mówiąc już o wpływie na ogólny kierunek rozwoju Zakładu. Nic dziwnego, że stosunki pomiędzy Kętrzyńskim a Małeckim, mimo iż na zewnątrz poprawne, w rzeczywistości układały się fatalnie. Sąd Kętrzyńskiego o Małeckim wypadł nadzwyczaj surowo: „Był bowiem Małecki przystępny próżności, dbał zawsze o honory i zaszczyty, skąpy, nie znosił wydatków. W ludziach cenił nie sumienność, lecz przede wszystkim pieniądze, bogatych zawsze inaczej traktował aniżeli ubogich. Brakło mu dalej odwagi cywilnej wobec księcia kuratora, nie śmiał mu się nigdy w niczym sprzeciwić z obawy nadwyższenia stosunku i stanowiska. Na administracji nie znał się całkiem, własnego zdania nigdy nie miał, co wczoraj białe, na drugi dzień stawało się czarnym, na słowach jego żadną miarą polegać nie było można, czego ja nieraz ku własnej szkodzie doświadczałem. Nie umiał także obchodzić się z urzędnikami, kierując się wobec nich nie instrukcją przez siebie wydaną, lecz pokątnymi donosami, dla których miał ucho otwarte.” (s. 125).

Słusznie zauważa K. Korzon, że na taką ujemną ocenę miała wpływ także „austrofiłska postawa ultraloyalisty Małeckiego”, jak również fakt, że zajął on cztery pokoje w Ossolineum na mieszkanie prywatne, za które zresztą nie płacił czynszu. Toteż, gdy Małecki w testamencie zapisał dla Ossolineum 60 tysięcy koron, suma ta została potraktowana jako zwrot długu za niepłacone komorne.

Bezsilność dyrektora w kształtowaniu profilu Zakładu Narodowego ujawniła się w całej pełni w latach 1908—1914. Ossolineum składało się z dwóch działów: